

Medytacja 12

Getsemani – Ogród samotności (Mt 26, 36-44)

Modlitwa przygotowawcza: prosimy, aby wszystkie nasze zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Boga.

Obraz: Spróbujmy wyobrazić albo przypomnieć sobie jakiś ważny egzamin, od którego będzie zależeć nasze dalsze życie, np. egzamin maturalny. Spróbujmy wczuć się w tę sytuację, kiedy wszystko zależy tylko od nas, gdy od nikogo nie możemy oczekiwać żadnej pomocy. Jesteśmy sami z tym, co za chwilę nas spotka. Zapytajmy się o uczucia jakie się w nas w takiej chwili rodzą.

Prośba: prosimy w tej modlitwie o odwagę i zaufanie Bogu we wszystko, co nas spotyka trudnego w życiu.

Rozważanie: Na co dzień często inni ludzie są dla nas udręką. Musimy się liczyć z ich obecnością, wymaganiami wobec naszej osoby. Inni ludzie, szczególnie w takim mieście jak Warszawa są wszędzie i jakby nie zauważali naszej obecności, pędząc codziennie po ulicach w swoich sprawach i interesach. Często ci inni przeszkadzają nam w osiągnięciu naszych celów, pchają się za wszelką cenę łokciami do przodu i nam często takim łokciem się dostaje. Zapewne bardzo często mamy dosyć innych ludzi i chcielibyśmy się znaleźć na jakiejś niezamieszkałej wyspie. Z drugiej jednak strony, jeśli kogoś zapytać, czego boi się najbardziej to odpowie, że opuszczenia...samotności. Większość ludzi, nawet jeśli na co dzień nie ma czasu o tym myśleć, lęka się np. starości i tego, że wszyscy o nich zapomną i sami będą czekać na chwilę odejścia. Bo nawet jeśli inni bywają męczący to chyba nikt nie chce być tak naprawdę sam. Każdy ucieka od samotności za wszelką cenę...I chyba nie ma nic w tym złego. To bardzo ludzkie...a nawet boskie. Również Chrystus nie chciał być sam w Ogródzie Oliwnym. Zabrał tam swych uczniów, aby pomogli mu przygotować się na śmierć. Ale oni nie rozumieli, co się dzieje. Kochali Jezusa, ale nie przeżywali tego co On. Więc spali. Zachowali się jak przeciętni ludzie, patrzący np. na chorego i starający się mu współczuć, ale nie mogący uczestniczyć w jego cierpieniu. Bo inni szybko się męczą cudzym cierpieniem. Ale mimo tego Chrystus ich potrzebował, chciał by byli z nim. Świadomość, że inny człowiek jest obok, pomagała nawet Jezusowi w ostatniej walce z Bogiem o Krzyż. Zastanówmy się przez moment czym jest dla nas samotność. Jak ją przeżywamy? Dlaczego jest ona taka przerażająca? Dlaczego perspektywa samotności budzi w nas tyle lęku? Co robimy kiedy czujemy się samotni?

W Getsemani Chrystus czuł się sam, bo w tamtej chwili zmagał się z czymś czego się bał a co zdawało się nieubłagane zbliżać. Bo Jezus bał się cierpienia i śmierci, których niedługo miał doświadczyć. I rozmawiał o tym z Bogiem. Nie chciał przeżywać drogi krzyżowej. Prosił Ojca, aby mu tego oszczędził...Ale ostatecznie zdał się na Jego wolę która była inna niż pragnął. I wola Boga pozwoliła zmierzyć mu się z krzyżem. Strach odszedł, gdy poczuł obecność Ojca. W trudzie samotności doświadczył obecności Boga, co pozwoliło mu zaufać i otworzyć się na to, co Bóg dla niego zaplanował.

Bóg także dla nas czegoś chce. Czasem czujemy, że jest to coś czego my nie chcemy. Wolimy, aby życie biegło torem ustalonym przez nas samych. Dlatego uciekamy od samotności. Uciekamy od ciszy modlitwy, bo modlitwa to też samotność, bo często na niej Boga nie słychać. Ale nie uciekniemy przed jednym – przed śmiercią. Spróbujmy w tej modlitwie porozmawiać z Bogiem o naszym lęku przed samotnością, cierpieniem i umieraniem. Zobaczmy w sobie jak silna lub słaba jest nasza wiara wobec ostateczności. Poprośmy Chrystusa o siłę i zaufanie, że Bóg zawsze, niezależnie od naszych lęków i cierpienia, chce naszego dobra.

Modlitwa końcowa: Wierzę w Boga Ojca.